

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Kibice Lazio, zadowoleni, już kilka tygodni temu zdecydowali się wrócić na Olimpico i stąd nie są zbyt związani z nowościami. Kibice Romy czekają z kolei na całkowite usunięcie barier, aby postawić stopę na Curva Sud. Ultrasi obydwu klubów przyjęli na różny sposób decyzję szefa policji, Gabriellego, o tymczasowym obniżeniu szyb dzielących sektory Olimpico, w oczekiwaniu na całkowite ich usunięcie. Nie jest to nowość, biorąc pod uwagę wiele form protestów w ostatnich miesiącach.

Z jednej strony laziali, którzy w pierwszym momencie przyjęli ten sam sposób postępowania co Romaniści, - poza obiektem dopóki będą obecne bariery - zdecydowali się przyjąć rękę wyciągniętą przez instytucje. Z drugiej Romaniści, którzy z kolei zdecydowali pozostać "w zgodzie ze sobą" i jeśli nie dojdzie w najbliższych dniach do zwrotów akcji, nie pojawią się na wieczornych derbach pierwszego marca (pierwsze po czterech latach). Jeśli chodzi o rewanż, okaże się. Jeśli bariery zostaną usunięte, wówczas wrócą.

Po dwóch latach sprawy na Olimpico zaczynają się zatem zmieniać: zimą 2015 roku zaczęły się pojawiać pierwsze pogłoski o podziale trybun na dwie, co potem zostało oficjalnie potwierdzone wiosną. Działania, które zaleciła Liga (był to czas dyskryminacji terytorialnej i transparentu przeciwko mamie Ciro Esposito, wywieszonym na Curva Sud) przyniosły pomysł podzielenia sektorów, co zostało zrealizowane przez ówczesnego prefekta Rzymu, dziś szefa policji, Franco Gabriellego, który wykorzystał dyrektywę ministra spraw wewnętrznych, Alfano i zdecydował się zainstalować bariery na dwóch trybunach, z "powodów bezpieczeństwa", dzieląc "dla dobra sprawy" sektory, gdzie "wchodziło więcej osób niż zezwolono". Włoski Komitet Olimpijski, który jest właścicielem stadionu, nie był entuzjastą tej decyzji, choć oficjalnie nigdy nie wyszedł temu naprzeciw, tak samo Roma (również dlatego, że wypuściła do sprzedaży abonenty na potem podzielone miejsca). Lazio z kolei wykazywało większe otwarcie, na tyle, że w końcu kibice Biancocelestich, po kilku miesiącach protestów, wrócili na trybunę.

Kibice Romy nie, ostatnim meczem z Curva Sud w komplecie był ten z Barceloną, 17 września 2015, potem, od meczu z Sassuolo, trzy dni później, ultrasi zaczęli opuszczać stadion w formie protestu. Początkowo było 23 tysiące kibiców, potem, z biegiem miesięcy, trybuna coraz bardziej pustoszała. W tym sezonie sytuacja uległa poprawie, przynajmniej pod względem liczbowym, gdyż do domu Lazio, mówiąc w ten sposób, ultrasi wrócili. Do domu Romy, z kolei, klub zaczął sprzedawać, co nie zdarzało się nigdy w poprzednich latach, pojedyncze bilety na mecze. To pewien rodzaj rewolucji, gdyż w poprzednich latach serce kibicowania Romy było zawsze wypełnione przez ludzi z abonamentami. Teraz, krok po kroku, również dzięki wynikom drużyny Curva Sud wypełnia się "normalnymi" kibicami, ale po ultrasach nie ma nawet cienia. Oni kontynuują wspieranie zespołu na wyjazdach, na Olimpico wrócą tylko gdy bariery zostaną usunięte, a nie obniżone. Zatem nie będzie ich na derbach, przynajmniej na tych 1 marca, które zostaną rozegrane z Lazio w roli gospodarza i na meczu Roma-Napoli, trzy dni później. Będą z kolei na meczu z

Interem, 26 lutego na San Siro.

Autor: abruzzo